Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 72 | **Kraków, Poniedziałek dnia 13 Marca 1905** | **Rok XIII.**

Fermenty miejskie.

W miarę zbliżania się wyborów do Rady miejskiej, faworyzowanie żydów ze strony partyjnych prowodyrów zaczyna przybierać zastraszające rozmiary. Nie wiele już do tego brakuje, aby chrześcijańscy rękodzielnicy i przemysłowcy zostali wykluczeni od wszelkich robót publicznych. Macherzy żydowscy w Radzie doskonale pamiętają o swoich współwyznawcach i popierają ich usilnie przy każdej sposobności; ponieważ zaś żydzi stanowią przy wyborach »języczek u wagi« i zręcznie przechylając się na jedną lub drugą stronę, decydują o wyniku głosowania w wielu kurjach, więc też oba nasze stronnictwa, a raczej przywódzcy obu stronnictw, ubiegają się o względy żydów i gotowi są nawet poświęcić interesy chrześcijańskiego mieszczaństwa, byle utrzymać się przy mandatach i... urzędach miejskich. Jest to właśnie najprzykrzejszy objaw znieprawienia naszego życia publicznego. W walkach stronnictw decydują nie przekonania ogółu, ale umiejętność oszukania wyborców. — Przyczynia się do tego przedewszystkiem ordynacja wyborcza miejska, która najpierw nadaje prawo wyborcze tylko nielicznym mieszkańcom miasta, — a i tę garść uprzywilejowaną dzieli na drobne kurje, co oczywiście ułatwia nadzwyczajnie korupcję i fałszerstwo. W tem wszystkiem żydzi odgrywają główną rolę i powiększają tylko ogólne zamieszanie i demoralizację wyborczą. Kilku członków obecnej Rady, ubiegając się o mandat radziecki, oświadczyli, że dążyć będą do reformy statutu, dla usunięcia wyżej zaznaczonych ułomności, ale przez całą kadencję nikt się nawet nie odezwał z propozycją zmiany. Najliberalniejsi, najskrajniejsi członkowie Rady, nie pomyśleli ani o rozszerzeniu prawa wyborczego i zmniejszeniu kurji wyborczej. Liczą oni oczywiście na to, że przy obecnym systemie łatwiej im przyjdzie zatrzymać swoje krzesła w Radzie, o które im widocznie tak bardzo chodzi...

Wogóle gdy przyjdzie do rozrachunku z obecną radą, gdy trzeba będzie zbadać co zdziałała w ciągu swego trzechletniego urzędowania, wynik będzie dość smutny. Jedynymi zadowolonymi okażą się wówczas żydzi...

* * *

»Café« Drobner rośnie szybko i rozwija się coraz bardziej jako nowa placówka żydowska i jako przykry okaz złego smaku w architekturze. Żeby nas nie posądzono o stronniczość, przytaczamy opinję krakowskiego korespondenta *Kurjera Warszawskiego:*

»Na plantach staje kawiarnia. Mury rosną. Jakieś dziwne... Coś między kioskiem perskim, wiedeńską kamieniczką, a altanką na wodę sodową. Publiczność przystaje, kręcąc głowami.

— Może, jak to skończą, będzie lepsze... — odzywa się jakiś sporadyczny obrońca.

Może ma słuszność — myślą inni. Ale niedaleko, w oknie sklepu, wisi cały projekt, podpisany przez budowniczego miejskiego. Przypatrujemy się. Istotnie, przechodzi wszelkie oczekiwania... pesymistów. Kjosk — budka — altanka... Przykre. I taki potworek stanie naprzeciw pałacu sztuki! Wszystkie nagie figury z przepięknego fryzu Malczewskiego powinny się na ten widok obrócić... całkiem niegrzecznie. Nic dziwnego, że powszechnie proponują, aby budownictwo miejskie otrzymało honorowy tytuł: stałej komisji brzydzenia miasta Krakowa«.

Nie dość więc, że p. Drobner, członek Rady, skorzystał ze swoich... wpływów w Radzie, aby odebrać konsens chrześcijańskim przemysłowcom, nie dość, że również dzięki swym radzieckim przywilejom, zabrał kawałek gruntu miejskiego, jeszcze w dodatku zeszpeci nam swoją budą otoczenie Pałacu sztuki.

Niema to jak żydowska gospodarka...

KRONIKA.

Radcy sądowi Ludwik Klemensiewicz i naczelnik sądu powiatowego w Krzeszowicach Stanisław Głębocki, otrzymali tytuł i charakter radców sądu wyższego krajowego.

Pogoda po Czterdziestu Męczennikach zaczyna się utrwalać. Wczorajszy dzień był jednym z najpiękniejszych przedwiosennych. Ciepło w słońcu dochodziło do 14 stopni Cel. To też wszyscy mieszkańcy naszego miasta wylegli na ulice, a w części i na plantacje, a wiele osób używało spaceru poza rogatkami miasta.

Sprawy teatralne. Nowym poważnym kandydatem do dyrekcji teatru krakowskiego jest p. Ludwik Solski, reżyser teatru lwowskiego. Pan Pawlikowski oświadczył stanowczo, że nie ubiega się o dzierżawę teatru.

Operetka lwowska przybędzie do Krakowa na sezon letni od połowy czerwca do połowy sierpnia.

W sali Saskiej odbył się wczoraj pierwszy koncert muzyki wojskiej pod osobistym kierunkiem kapelmistrza p. Hocka. Sala była przepełniona, a dobór potraw i obsługa nie pozostawiały nic do życzenia. Z uznaniem też należy powitać myśl urządzania tego rodzaju koncertów, które dla szerokich kół publiczności staną się w okresie wielkopostnym prawdziwą i sympatyczną rozrywką.

Tow. Wzajemnych ubezpieczeń urzędników Magistratu odbyło wczoraj Walne zgromadzenie członków pod przewodnictwem prezesa, radcy Ludwika Zawiłowskiego. Zgromadzenie przyjęło do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie rachunkowe, a następnie uchwaliło zmianę statutu, według którego przyjęto powiększenie Zarządu, który składać się będzie z prezesa i dwóch zastępców, zamiast jednego, oraz z 12 członków, zamiast 7, jak było dotąd.

W Klubie prawników odbyło się w niedzielę doroczne Walne zgromadzenie. Po zagajeniu przez ustępującego prezesa, dra Markiewicza, i przyjęciu do wiadomości sprawozdania rachunkowego, wybrano nowy wydział. Prezesem został radca dworu, dr Wolff Bronisław, wiceprezesem radca dworu, dr Ursel Wilhelm. Do wydziału weszli: Baranowski Lucjan, Beaupré Antoni, Beringer Wandalin, Bossowski Franciszek, Dobrzański Juljan, Federowicz Tadeusz, Guńkiewicz Bronisław, Katyński Zdzisław, Kitliński Aleksander, Klemensiewicz Ludwik, Markiewicz Władysław, Matusiński Henryk, Mięsowicz Władysław, Rozwadowski Juwenal, Schnayder Edward, Traunfelder Alojzy, Ujejski Gustaw, Wilkosz Władysław. Do komisji rachunkowej: Guńkiewicz Jan, Krzykowski Juljusz, Kwiatkowski Jan.

W końcu Walne zgromadzenie zamianowało przez aklamację dra Markiewicza członkiem honorowym.

Po zgromadzeniu odbyło się przyjęcie przy suto zastawionych stołach.

Tow. lekarskie krakowskie odbędzie we środę dnia 15 marca, o godz. 6 po południu (ul. Radziwiłłowska l. 4) posiedzenie zwyczajne, na którem prof. Browicz mówić będzie „O funkcji wydzielniczej jądra komórki wątrobnej“. Po odczycie nastąpi wspólna wieczerza.

Z Resursy urzędniczej. Niestrudzony w pomysłach wydział Resursy urzędniczej, wprowadził w bieżącym roku szereg inowacyj w postaci zebrań i koncertów towarzyskich. Pierwszy taki koncert, odbył się w sobotę, a w programie jego, prócz strony muzycznej znajdowały się również wesołe, szczerze bawiące zebranych kuplety i monologi. W dziale muzycznym, dominujące stanowisko zajęła w sobotnim wieczorze młodziutka p. Kiczman, wyszczególnić również wypada grę na skrzypcach p. Bier, oraz śpiew solowy p. Isakowicza. Humorystyczną część wieczoru reprezentował z niemniejszem powodzeniem artysta dram. p. Senowski.

Wydział „Harmoji“ zawiadamia nas, że z żalem był zmuszony rozwiązać kontrakt z dotychczasowym kapelmistrzem p. Czyżowskim i poruczyć zorganizowanie nowej stałej kapeli p. Janowi Górskiemu, b. dyrygentowi Tow. muzycznego w Łodzi.

Postanowienie to zapadło, jak nam donoszą, wskutek nieporozumień pomiędzy zarządem a pewną częścią członków orkiestry, którzy zorganizowali rodzaj strejku i przestali uczęszczać na próby. Mamy nadzieję, że „Harmonja“ wyjdzie z tego przesilenia bez szwanku.

Rozdział nagród na wystawie drukarskiej. W skład sądu konkursowego wchodzili: pp. Wacław Anczyc, dr Artur Benis, del. Izby handlowej, prof. Józef Mehoffer, dr Władysław Mięsowicz, del. starostwa, Stanisław Szwajcer, zecer w drukarni Fiszera, prof. Jan Stanisławski i Edward Trojanowski malarz. Przewodniczył prof. Jan Stanisławski. Protokół prowadził sekretarz Tow. Jerzy Warchałowski.

Komisja miała do rozdania 3 medale srebrne i 6 bronzowych, przyznanych wystawie przez ministerstwo handlu, nadto nagrody pieniężne Wydziału krajowego dla pracowników drukarskich.

Po dokładnem zapoznaniu się z materjałem i po wyczerpującej dyskusji, komisja rozdała nagrody w sposób następujący: Medal srebrny otrzymali: Drukarnia uniwersytetu jagiellońskiego w Krakowie, p. Stanisław Wyspiański i p. Jan Bukowski. Oprócz tego komisja uznając, że *Chimera*, miesięcznik wydawany w Warszawie przez p. Przesmyckiego, zasługuje na odznaczenie pierwszorzędne, uchwaliła prosić ministerstwo handlu o przyznanie jej dodatkowego medalu srebrnego.

Medale bronzowe przyznano: Drukarni Narodowej (N. Telca), drukarni Władysława Teodorczuka (A. Ripper) w Krakowie, księgarni H. Altenberga we Lwowie, tudzież następującym artystom: Stanisławowi Dębickiemu ze Lwowa, Karolowi Fryczowi z Krakowa i Henrykowi Uziembło z Krakowa.

Ponieważ pp.: Eugenjusz Dąbrowa Dąbrowski i Antoni Procajłowicz z Krakowa za prace swoje drukarskie zasługują również, zdaniem komisji, na podobne odznaczenia, medali jednak więcej komisja do dyspozycji nie miała, uchwalono prosić ministerstwo handlu o dodatkowe medale bronzowe dla dwóch wymienionych artystów.

Po wyczerpaniu odznaczeń ministerstwa handlu uchwalono rozdzielić nagrodę pieniężną Wydziału krajowego pomiędzy pracowników: Drukarni W. L. Anczyca i S-ki pp.: Franciszka Junego i Franciszka Kocha; drukarni Narodowej (N. Telca) pp.: Rudolfa Blauszteina i Marka Schlaefriga; drukarni Władysława Teodorczuka (A. Ripper) pp.: Alberta Botko, Tadeusza Kolkiewicza, Franciszka Remberkowskiego, Ottona Szedenika, Karola Seyfrieda, Henryka Taubmanna, Franciszka Zemanka; drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego pp.: Ludwika Królikowskiego i Karola Topińskiego.

Litografji A. Pruszyńskiego w Krakowie, komisja nie rozporządzając już odznaczeniami ministerstwa handlu, uchwaliła dać zakładowi list pochwalny od komitetu wystawy.

Nie ubiegali się o nagrody, jako członkowie jury: drukarnia W. L. Anczyca i S-ki, pp: Józef Mehoffer, Edward Trojanowski i Tow. „Polska Sztuka Stosowana“.

Komitet wystawy złożył podziękowanie komisji sędziów, nadto p. Wacławowi Anczycowi za bezinteresowne wydrukowanie katalogu i p. Władysławowi Teodorczukowi za również bezinteresowne odbicie afisza.

Wyrok uwalniający p. Stanisława Balickiego, wydany d. 8 bm. przez trybunał przysięgłych, stał się prawomocny, gdyż prokuratorja państwa zażalenia przeciw wyrokowi nie wniosła.

Policja wczoraj w Rynku głównym aresztowała 18 letniego Władysława Filipowskiego, znanego złodzieja kieszonkowego. Filipowski operował po kieszeniach podczas nabożeństwa w kościele Marjackim i św. Barbary.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W poniedziałek na dochód krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności »Odrodzenie«, kom. w 3 aktach Fr. Schoentana i Fr. Koppel-Eufelda, przekład Z. Wójcickiej.

Z TEATRU.

„Lilith“, poemat dramatyczny w 3 częściach A. Germana.

Przedstawienie sceniczne poematu p. Germana, przekonało jeszcze raz, jaka przepaść dzieli poetyczną fantazję od teatralnej rzeczywistości. »Lilith«, utwór wyobraźni prawie oderwanej od ziemskiego poziomu, przedstawia się w książce, jako dzieło duszy młodej, marzącej, pełnej szczerych, ale zbyt nieokiełznanych porywów, wierzącej w przewagę swego natchnienia i podniosłość swoich myśli. W brutalnych ramach scenicznych widniało tylko poetyczne, ale nie dość przemyślane dziwactwo, słychać było jedynie zbyt długie i zbyt jednostajne djalogi, a wszystkie górne loty poety, rozbijały się o zimne ściany kulisowych płócien... »Lilith« ma jeszcze inną wadę; jest przepełnione symbolizmem dziwnie mglistym i niejasnym, a myśli przewodniej brakuje konsekwentnego uwydatnienia. Zaczerpnięta z żydowskich legend, jest «Lilith», zdaje się, jeszcze jednem upostaciowaniem mitologicznej Circy, tego prasymbolu niszczącego pierwiastku kobiecej zmysłowości.

Była sobie Lilith krwawowłosa
Z wielkim płaszczem z purpurowych zórz
Nad nią czarne zwisały niebiosa,
I odmęty kłębiły się zórz.

Była sobie Lilith żydówica
Wieprz ogromny to był dla niej koń
Grzechem zwiędłe białe miała lica,
Borów mroczną rozświetlała toń.

Była sobie Lilith na wiek sklęta
Młodych wiodła na czerwony sznur,
Promieniste rozświetlała pęta
Łuny niosła z liści krwawych w bór.

W tych strofach mieści się cała treść poematu.

Na rozkaz »Złego«, Lilith, jak owa martwica Krasińskiego, która hr. Henryka odrywa od żony i domowego ogniska, pociąga ku sobie studenta (symbol wierzeń i pragnień młodości?) i doprowadza go do zguby i śmierci.

Zbyt wiele miejsca zajęłoby wyjaśnienie, dlaczego Lilith nie może być ocaloną i uszlachetnioną przez czystą miłość, dlaczego nią i jej kochankiem opiekuje się Królewicz z Bajki (ginący Romantyzm?) dlaczego idzie do Wielkiego Górala (potęga rzeczywistości?), co znaczy rycerz, obcinający włosy Lilicie, albo chłop, uwożący zwłoki studenta i t. d. i t. d. — a przytem, wdając się w komentowanie, możnaby łatwo myśli autora wypaczyć i przeinaczyć; są bowiem wogóle bardzo ukryte pod osłoną przenośni tak różnorodnych, że aż się stają uciążliwemi.

Poza tem jednak zawiera «Lilith« dużo lirycznych ustępów, jest napisana wierszem prawdziwie poetycznym i harmonijnym i ma w swych niekiedy naiwnych pomysłach pewien wdzięk świeżości i młodości.

Niestety. Wszystkie te cenne przymioty nikną i zacierają się w teatralnem odtworzeniu, a pozostaje tylko wrażenie zbyt długiej, zbyt ciemnej i mało zajmującej bajki...

To też, kto chce »Lilith« naprawdę poznać i talent p. Germana sprawiedliwie ocenić, niech nie wierzy przedstawieniu, ale niech uważnie przeczyta tę książkę.

Wykonanie było dobre, o ile wogóle w utworach tego rodzaju istnieją role. — Ponieważ autor nie wprowadza wcale ludzi tylko widma — w «Lilith» chyba student ma w sobie coś ludzkiego, — więc też i aktorowie muszą się właściwie ograniczyć do dobrej deklamacji i zręcznego pozowania. Oba te warunki spełniła pani Mrozowska całkowicie, choć w ustępach silniejszych, głos jej, — zresztą bardzo umiejętnie używany, — nie wystarczał. Pan Sosnowski jako królewicz z bajki, z uczuciem i zrozumieniem mówił swoje wiersze; p. Leszczyński w roli studenta, miał potrzebną do niej młodzieńczość, chociaż ta cokolwiek sentymentalna postać zupełnie nie odpowiada jego temperamentowi. Wymienić w końcu należy pp.: Sobiesława, Jednowskiego, Popławskiego, Walewskiego i panie Arkawin i Wysocką.

Dekoracje pożyczone ze Lwowa są istotnie oryginalne i ładne.

Z Rosji.

Deputacja szkolna polska w Petersburgu.

Petersburg 13 marca. (Tel. wł.). Deputacja szkolna z Warszawy pod przewodnictwem hr. Tyszkiewicza była na posłuchaniu u Wittego i wręczyła mu memorjał. Witte memorjał przyjął, ale nie dał żadnej pozytywnej odpowiedzi.

Eksplozja w Petersburgu.

Petersburg 13 marca. (Tel. wł.) Obiega pogłoska, że ów Anglik w Bristolu, którego rozerwała eksplozja bomby, zdołał przed katastrofą rozdać większą część bomb pomiędzy rewolucjonistów.

Rząd prowadzi energiczne śledztwo. Okazało się, że w pokoju, gdzie nastąpiła eksplozja, była na wielką skalę fabryka materjałów wybuchowych. Część służby hotelu aresztowano pod zarzutem spólnictwa.

Rozruchy włościańskie.

Petersburg 13 marca. (Tel. wł.) Rozruchy włościańskie szerzą się w guberniach czernihowskiej, kurskiej i orelskiej. Rząd jest tem bardzo zaniepokojony.

WOJNA.

Straty.

Tokio 13 marca. (Reuter). Japończycy zdobyli do 11 b. m. **300 dział**, w tem wszystkie ciężkie, jakie mieli Rosjanie; niezliczoną liczbę jaszczyków i wozów, i kilkanaście miljonów ładunków karabinowych.

Większą część swoich rannych musieli Rosjanie pozostawić na polu bitwy.

Tokio 13 marca. (Reuter). Według urzędowych wiadomości, liczba wziętych przez Japończyków jeńców rosyjskich wynosi **40 000**. Straty rosyjskie nad rzeką Szaho oceniają na **90 tysięcy.**

Tokio 13 marca. (Reuter). Marszałek Oyama podaje liczbę jeńców rosyjskich na **przeszło 30.000**, straty japońskie na **41.000**.

Japończycy onegdaj nad Pu-ho **wzięli do niewoli znajdującą się w odwrocie rosyjską kolumnę.**

Kuropatkin w niewoli?

Wiedeń 13 marca, (Tel. wł.). Wczoraj popołudniu na podstawie depesz londyńskich utrzymywała się tu pogłoska, że w nocy z soboty na niedzielę Kuropatkin dostał się do niewoli pod Tielinem. Kuropatkin znajdował się przy wschodnio syberyjskim korpusie strzelców Iwanowa i wraz z Iwanowem miał wpaść w ręce japońskie. Depesze Kuropatkina przesłane do Petersburga datowane są z 11-go bm.; z 12-go t. j. z wczoraj nie ma od niego żadnych wiadomości.

Odwrót.

Petersburg 13 marca. Korespondent pet. aj. tel. donosi z Tielinu z 12 bm.: Główna kwatera ros. znajdowała się d. 9 w Mukdenie. Oglądałem z naczelnym wodzem pozycje i posłałem d. 10 depeszę, której jednak nie można było dalej wysłać. Wieczorem zostałem przez wozy i masy cofających się wojsk odcięty. Zapanowała panika. W ciągu nocy i dnia następnego błąkałem się, nie mogąc telegrafować. Odwrót do Tielina rozpoczął się w nocy d. 10 i trwał dniem i nocą do 12. W ciągu d. 10 ostrzeliwała artylerja japońska, posuwając się na drodze mandżurskiej, nasze wojska. Wśród trenu panował zupełny nieład. Kilkakrotnie przyszło do zatamowania ruchu, zwłaszcza nieporządek panował między wsiami Tawa i Puha. Zamieszanie ogarnęło także i inne gatunki wojska i trwało dwie godziny. Tumany kurzu wszystko pokrywały, a ciemność utrudniała zachowanie właściwej drogi. Tren, przybyły na drogę mandżurską, wyparł wojsko, ale gdy panika ustała, wojsko się zebrało i dalej ruszyło z porzuconymi furgonami.

Raporty Kuropatkina.

Petersburg 13 marca. (Tel. wł.). Ostatnia depesza Kuropatkina, datowana z Mukdenu, brzmiała, jak następuje: Jestem zmuszony Mukden opuścić. Usiłuję przebić się przez otaczające mnie armje japońskie.

Petersburg 18 marca. Telegram Kuropatkina do cara z 11 marca donosi: Na froncie drugiej armji, w której ja się znajdowałem, minęła dzisiejsza noc bez walki. Straż tylko pod wodzą jenerała Hörschelmana pozostała dziś do godziny 7-ej rano na swych pozycjach w pobliżu stacji Szuszitai. Części pierwszej armji znajdowały się dziś rano w odległości 25 — 30 wiorst na południe i na południowy wschód od Tielinu.

Petersburg 13 merca. Kuropatkin telegrafuje z dnia 11 bm. godz. 10 min. 40 wieczór: Dziś zaatakował nieprzyjaciel tylko straż tylną trzeciej armji. Pierwsza armja w dalszym ciągu się cofa w kierunku pozycyj, wyznaczonych dla rosyjskich armji. Według dziś nadesłego sprawozdania komendanta trzeciej armji, obsadziła straż tylna armji tej pozycję na mandżurskiej drodze w odległości 25 wiorstw. Przed tą strażą tylną okazywały się małe oddziały japońskie, zwłaszcza kawalerji.

Od 28-go lutego do 11-go b. m. stwierdzono liczbę rannych **1190 oficerów** i **46.391 żołnierzy.**

TELEGRAMY.

Z Rady państwa.

Wiedeń 13 marca. Na ostatniem posiedzeniu przemawiali dwaj generalni mówcy, poczem przedłożenie przekazano komisji przemysłowej. Następne posiedzenie Rady państwa odbędzie się we wtorek.

Zmiana ministra obrony krajowej.

Wiedeń 13 marca. *Wiener Zeitung* ogłasza pismo odręczne cesarza, uwalniające bar. Welsersheimba ze stanowiska ministra obrony krajowej, oraz mianujące jego następcą jenerała broni Schönaicha, komendanta korpusu w Josephstadt.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.